

ponentów „Trybuny Ludu“. Należy podkreślić, że ten dziennik posiada od szeregu miesięcy w zakresie problematyki niemieckiej najlepszą służbę informacyjną i komentatorską. „Trybuna Ludu“ staje się w ten sposób nieodzownym narzędziem pracy w zakresie problematyki niemieckiej. (a)

ARGUMENTY WOJSKOWE W SPRAWIE PLANU RAPACKIEGO

„Słowo Powszechne“ 1958, nr 34, zamieszcza artykuł pt. „Niebezpieczeństwa, których nie ma“, poświęcony rozważaniom nad zarzutami wojskowymi przeciwko planowi Rapackiego. Autor artykułu pisze m. i.:

„...Twierdzenie kół wojskowych: dezatomizacja czterech państw zmienia na niekorzyść sytuację strategiczną Zachodu, ponieważ ZSRR ma w bliskości Łaby więcej dywizji klasycznych do dyspozycji. Innymi słowy, Zachód pozbawia się tarczy atomowego odwetu. Zapytajmy: czy realizacja planu Rapackiego w jakiegokolwiek mierze dotyczy strategii Wschodu lub Zachodu? Autor niniejszego nie jest generałem, jest zaledwie oficerem rezerwy niskiego stopnia. Nawet on orientuje się jednak, że strategia w epoce atomowej, przy istnieniu samolotów dalekiego zasięgu, rakiet, masowych środków zniszczenia i wielkiej ruchliwości wojsk — musi odnosić się do teatru wojny o głębokości liczonej w tysiącach km. Dziś już nawet pociski rakiętowe o zasięgu 500—800 km nazywa się na Zachodzie pociskami taktycznymi. Szybkie spojrzenie na mapę: szerokość terytorium NRF, a więc innymi słowy głębokość obrony Zachodu na obszarze zdeatomizowanym w miejscu najszerszym — mniej więcej od Strassburga do granicy czeskiej — wynosi ok. 400 km; w miejscu najważniejszym strategicznie — tj. w pasie ograniczonym z południa linią Wrocław — Kolonia, a z północy Poznań — Hanower nie przekracza 200 km. To jedno. Drugie: w wypadku realizacji planu Rapackiego wyrzutnie i składy broni atomowej odsunięte będą od linii granicznej aż o 700 km od strony wschodniej. Tak więc, w razie rozpoczęcia działań wojennych, Zachód miałby przewagę w odległości jak 1 : 3, jeśli chodzi o doprowadzenie taktycznych broni atomowych pod linię frontu. Trzecie: przyjmijmy, że Zachód istotnie rozporządza mniejszą ilością dywizji konwencjonalnych w pobliżu linii Łaby niż ZSRR; ale przecież przeciwnicy naszego planu zakładają, że atak wyjdzie od strony Wschodu, a każdy elew szkoły podoficerskiej wie, iż siły atakujące muszą być trzykrotnie liczniejsze niż siły obrony...“ (a)

SPRAWA DIECEZJI POLSKICH W „ANNUARIO PONTIFICIO“ 1958

„Słowo Powszechne“ 1958, nr 26, w notatce pt. „Zmiany w Roczniku Papieskim“ pisze:

„Jak donosi ‚Die Welt‘, duże niezadowolenie w kołach zachodniemieckich wzbudziły istotne zmiany wprowadzone w nomenklaturze diecezji, położonych na naszych Ziemiach Zachodnich w nowo wydanym ‚Roczniku Papieskim‘. Zmiany te polegają na usunięciu nazw niemieckich, mimo tego, że dawne granice diecezji nie zostały zmienione. Tak więc nazwy diecezji nie są, jak dotychczas, wymieniane w języku włoskim i niemieckim. W wypadku Wrocławia na przykład mamy tylko słowo włoskie ‚Breslavia‘ (poprzednio było także: Breslau). Natomiast przy wymienianiu adresów biskupów napisane jest wręcz: Wrocław — Polonia. Drugą zmianą w ‚Roczniku Papieskim‘ na r. 1958 jest fakt, że dla wszystkich miast, leżących na Ziemiach Zachodnich użyto aktualne nazwy polskie. Wyjątek stanowi wspomniany Wrocław, napisany tylko po włosku, oraz Piła, której nazwa zachowana została w brzmieniu niemieckim. Jak stwierdził rzecznik NRF przy Watykanie, fakty te wywołały zdziwienie w kołach ambasady. W zmianie nazw ambasada NRF nie